

# ◆ jutrenka ◆

dodatek tygodniowy „expressu zagłębia” dla dzieci i młodzieży  
pod redakcją czarnego wujaszka

Rok II.

Sosnowiec, niedziela 28 lutego 1937 roku.

Nr. 9

## Telewizor prof. Forda

Była prawie ciemna noc. Statek „Helsing” przelatywał nad ciemnym morzem wśród kompletnej ciszy: w pobliżu nie było żadnych statków, choć ląd był blisko.

Dug Ford stał na mostku i przyglądał się morzu. Coś zaczerniało na ciemnym tle. Łódź rybacka? Tak łódź. Płynęła wolno w przeciwnym kierunku.

Nagle Dug uprzytomnił sobie, że ktoś za nim stoi. W słabym świetle pokładowej latarki ujrzał twarz Congersona.

Congerson był pasażerem trzeciej klasy. Zwykle twarz tego małego mownego człowieka była zamknięta bez uśmiechu. Teraz jednak miał coś groźnego w sobie, jakieś złe skrzywienie.

— Hallo, Congerson — zawołał Dug — to była łódź? Rybacka?

— Tak. Congerson przysunął się bliżej. — Posprzeczał się paa ze swym przyjacielem?

— A pan skąd to wie? — spytał zdumiony Dug.

Congerson przysunął się jeszcze bliżej. Mówił prawie szeptem:

— Ja wiem wszystko.

Chwyciło mocno ramię młodzieńca i szeptał dalej.

— Wiem, na przykład, że w Raumo, gdzie wsiedliśmy na statek, pewien pan dał wam w kawiarni mały pakiet.

Dug usiłował wyrwać ramię z uścisku Congersona, lecz naprożno. — Twarz jego wyrażała zdumienie.

— Jeśli chcecie wylądować w Hull — mówił dalej Congerson — oddajcie mi ten pakiet. Wiem, że ma on wielkie znaczenie dla pańskiego ojca, lecz jeszcze większe ma dla mnie. Więc jeśli chcecie wylądować zdrowo i cało...

Dug patrzył nań z coraz większym zdumieniem.

— Ja przyjdę do was za pół godziny do kabiny — zakończył Congerson i puścił ramię Duga. — Gdy uderzę w dzwon okrętowy. Wtedy wydacie mi paczkę. A nie próbujcie

donieść kapitanowi. I tak nie uwierz.

Z temi słowami zniknął w luku.

Dug stał chwilę, jakby namyślając się, poczym energicznie ruszył ku swojej kabynie.

• • •

Stan Brace był nieco spiący. Czuił w dodatku pewien niesmak po sprzeczce z Dugiem. Namyslał się właśnie, czy iść przeprosić przyjaciela, czy też położyć się spać. Wybrał to drugie i zaczął zdejmować marynarkę, gdy do kabiny wpadł Dug. Nie zwracając uwagi na przyjaciela, podbiegł do walizek i wyjął mały pakiet.

— Zostaw ten pakiet, ty osle! — zawołał Stan.

— Właśnie, że go wezmę — odparł Dug. — Ten pakiet może nas kosztować życie. Wiedzą już o nim. Mam go wydać.

— Co? Nie zawracaj głowy!

— Podeszedł do Duga, aby mu odebrać pakiet. Lecz Dug rzucił pakiet na łóżko, poczym błyskawicznym ciosem w szczękę powalił przyjaciela na ziemię, szybko związał nie

przytomnego i wybiegł z kabiny.

W pół godziny później otwarto się drzwi ponownie i do kabiny wszedł Congerson. Rozzejrzał się wokół i podeszedł do leżącego.

— Rozwiąż mnie na litość Boską — jęknął Stan.

Lecz Congerson zdawał się nie słyszeć. Systematycznie zaczął przeszukiwać walizki. Nie znalazłszy pakietu, podeszedł znowu do Stana.

— Gdzie jest pakiet? — spytał.

— Rozwiąż mnie — jęknął Stan, któremu więzy wpijały się w ciało. — Pierw powiedz, gdzie jest pakiet?

Oczy Stana wyrażały zdumienie.

— Jaktó, więc Dug nie oddał ci go? I opowiedział przebieg zajścia.

Congerson uwierzył mu. Miał zresztą oczywiste dowody. Rozciął więzy Stana i rzek:

— Idę go szukać. A ty nie waż się rzec kapitanowi, jeśli chcesz cało dojechać do portu.

Pogroził mu, wyprostował swą obrzydliwą postać i wyszedł.

Ale nie znalazł Duga. Wpadł jak kamień w wodę. Nazajutrz Stan za



## Co to za bezczelność zaczepić jeźdźców na drodze w biały dzień



meldował kapitanowi, nie wspominając jednak nic o wczorajszym zajściu, ani o Congersonie. Postanowił dopiero w porcie zawiadomić władzę

Duga jednak nie znalazł, mimo, że przeszukano cały okręt. Star przypuszczał, że Dug był tak przerażony, że wpadł gdzieś w wodę i utonął.

Gdy mieli wjechać do portu, pojawiła się nagle u boku statku motorówka i z niej wysiadło na pokład pięciu ludzi. Udali się do kabiny kapitana. Potem wyszli i pierwszym ich czynem było... szybkie nałożenie kajdanek Congersonowi. Ani się opatrzył.

W kapitanacie portu spotkali się Congerson, Stan i ojciec Duga, fizyk Ford, który był przyjechał na spotkanie syna.

Stan złożył zeznania.

— Ten człowiek — rzekł komisarz policji, wskazując na Congersona — został aresztowany na polecenie

nie fińskiej policji. Dowiedziano się mianowicie, że śledził on was i

chciał zabrać coś, co było w waszym posiadaniu.

— Przyrząd telewizyjny — wtrącił starszy Ford. — Mój asystent, który znikł dwa dni temu, był z tym drabem w zмовie. I niedługo, mój syn...

Wtem otworzyły się drzwi i do pokoju wpadł — Dug.

— Mam! — zawołał. — Uratowałem! Oto pakiet!

Gdy Congerson zagroził mi na pokładzie, że albo pakiet, albo życie, powstała we mnie myśl, którą natychmiast urzeczywistniłem — opowiadał Dug.

— Co zrobiłem w kabynie, to już wiecie. Było to konieczne, aby Congerson nie zemścił się na Stanie — Potem wybiegłem na pokład i wskoczyłem do wody. Wiedziałem, w którym kierunku popłynęła barka rybacka, którą poprzednio zauważyłem. Choć to było ryzykowne, popłynąłem za nią. Dogoniłem ją po godzinie, już nieco wyczerpany, tembardziej, że musiałem w jednej ręce trzymać pakiet. To wszystko.

— To był wspaniały wybieg! — rzekł komisarz policji. — Ale ryzykował pan istotnie wiele.

## MROWKI

Będąc na wsi obserwowałem życie owadów. Najbardziej zaciekało mnie życie mrówek, im więc poświęcałam najwięcej czasu. Choć dziłam do lasu i godzinami siedziałam nad mrowiskiem nie zważając na śmiechy i docinki koleżanek.

Myliliby się, kto sądzi, że mrówki są jednakowe. Dość często są mrówki czarne, dość duże, które mają specyficzny zapach: ostry i nieprzyjemny. Mrowiska ich są otwarte, mają szerokie wejścia, przykryte igłami sosny i suchymi liśćmi dębu. Przez te wrota wchodziły i wychodziły spieszące mrówki.

Poza tym są mrówki rude, złośliwe i niesympatyczne. Według mnie najenergiczniejsze i najbardziej pracowite są mrówki szare. Są one drobne i chude.

Obserwowałam w jaki sposób budowały mrówki sobie mrowiska. Otóż każda z nich wchodzi do płytkiego dołka, bierze jedno ziarnko psianki i, wychodząc wyrzuca je. W ten sposób powiększa się dół.

Dziwnym się wydaje, że mrowisko jest kopane w dość krótkim czasie. Tłumaczy się to tem, że mrówki uwijają się bardzo szybko przy czym jest ich niezliczona ilość. W każdym mrowisku są mrówki pracowite i leniwe. Pewnego razu zrobiłam taki eksperyment: przyniosłam zabity muchę i położyłam ją koło

mrowiska. Po chwili zbliżyła się mrówka, chcąc ją zabrać. Przekonaawszy się jednak, że jest to zadanie ponad jej siły, odeszła, lecz nie bawem wróciła, prowadząc ze sobą sześć do dziesięciu towarzyszek. — I wspólnymi siłami, trzymając muchę, jedne za skrzydła, inne za głowę, inne wreszcie za nogi, wciągnęły ją do mrowiska. Charakterystyczny jest fakt, że do pomocy zgłaszały się zwykle mniejsze mrówki, a większe odchodziły jakby dumne.

Ciekawił mnie stosunek jednego mrowiska do mrówek innego. Wzięłam garść mrówek szarych, uważając by ich nie zgnieść i zaniosłam je do mrowiska czarnych. Szare mrówki z miejsca zaczęły uciekać. Zbliżyłam dwie mrówki do siebie: szarą i czarną. Wówczas zaczęła się walka. Zwyciężyła mniejsza, której na pomoc pośpieszyły koleżanki.

Zwróciłam uwagę na jeszcze jeden fakt. Otóż mrówki nigdy nie zostawiają poza mrowiskiem martwych lub chorych towarzyszek. Zawsze wciągają je do swego domku, lecz nie mogłam zhabać w jakim celu to czynią. Wiele jeszcze pozostało dla mnie tajemnicą z życia mrówek. Luki te uzupełnić można najlepiej nie przez literaturę, lecz przez usilne studiowanie życia i zwyczajów tych ciekawych i mądrych stworzeń.

## Korespondujemy między sobą

### LIST DO WIESI KRZYŻANOWSKIEJ.

Koleżanko!

Bardzo mi miło, że koleżanka nałoży do rodziny „Jutrzenki“ i bardzo jestem zadowolona, że możemy ze sobą korespondować. Chodzę do szkoły Handlowej. A teraz kończę liceum a innym razem napiszę więcej. Czeka na odpowiedź.

Krówka Mirecka.

## Co piszą Czytelnicy „Jutrzenki“ DO URWISZÓW!

Wszyscy chwalą dzieci dobre i grzeczne. Co mają robić urwisze! Przedewszystkim i z nas będą k'e dyś dobrzy i przykładni ludzie. A więc koleczy i koleżanki idąc k'e dyś z starszym panem, usłyszałam że z takich urwiszów już nie nie będą i wogóle są niepotrzebni na świecie. zaczęłam się bronić, bo ja sama jestem urwisem. wtedy powiedział mi, że są wyjątki i opowiedział mi pewien przykład, który Wam chce podać i proszę wziąć z niego przykład

Pewien chłopiec imieniem Janek był synem stolarza. Był z niego urwis i lekkoduch nielada.

Pewnego razu w pracowni ojca rozpalili ogień, i choć ogień różnie coby z heblowin buchał on na to nie zważał tylko jeszcze chuchał. Kiedy wie, co by z tego wynikło, gdyby nie nadszedł ojciec w porę. Choć su-

rowo ukarał Janka, to nie pomogło. Wreszcie cierpliwość ojca się wyzerpała. Wziął więc Janka do kościola i przybywszy tam rzekł mniej więcej te słowa:

— Panno Najświętsza! Ja już więcej z nim nie wytrzymam, weź go sobie i wychowaj na porządnego człowieka. — To powiedziaławszy wyszedł, zostawiając Janka samego przed ołtarzem Najświętszej Panny. Nie wiadomo co się stało i co się działo w nuszach opuszczonego chłopca. Dowiedziano się tylko że z Janka wyrósł porządny chłopiec, a z biegiem lat stał się poważnym młodzieńcem i wstąpił do seminarium duchownego. Stamtąd wysłano go do Kanady, gdzie troskliwą opieką otaczał indyjan.

Kochani koleczy i koleżanki, myślę, że wśród nas znajduje się nie jeden taki urwis. Proszę więc wziąć przykład z Janka. Wcale nie przeszkadza nam być wesołymi a zarazem dobrymi obywatelami naszego kraju.

Irena Janecka.

## Rozmowy z Czytelnikami

Józef Kasprzak.

Dowiedziałeś się o „dobrym znaczeniu“ „Jutrzenki“ i dlatego prosisz, by Cię przyjąć do licznego grona jej Czytelników. Robię to jak najchętniej i przesyłam Ci uścisk dłoni, z tym, że zamiast „Całuję rączki“ od dasz mi ten uścisk nawzajem i zostaniemy dobrymi przyjaciółmi.

Izabela Puiakówna.

Placzego Czarny? To tajemnica, której lepiej nie dochodzić. Jesteś zapisana do rodziny „Jutrzenki“.

Irena Janecka.

Najmocniej Cię przeproszam za brak odpowiedzi, ale albo nie dostałam Twojego listu, albo... już nie wiem, co by się stać mogło.

Władzia Nowakówna.

Zapewniam Cię, że się na Ciebie nie gniewam, a że nie było odpowiedzi na Twój list — nie potrafię sobie tego w tej chwili wytłumaczyć.

Zawisza Czarny.

Z chęcią przyjmę opowiadania, o których piszesz. Być może były za ważne dla młodzieży.

Wandzia Trzęsimiechówna.

Jeżeli Ci się uda napisać ciekawe opowiadanie, to przyslij mi je. W imieniu całej rodziny „Jutrzenki“ dziękuję za przysłane dla niej uściski.

Józef Hańdyk.

Mój drogi chłopcze, napisałeś mi tyle miłych rzeczy, że mi ich tu powtarzać nie wypada, bo nie zasługuję na nie. O jednym tylko wspomnę. O tym mianowicie chłopcu, którego jakoby udało mi się zachęcić do pracy w szkole. Chcę to mniemać sprostować, bo to nie moja zasługa, ale wyłącznie tego chłopca — Mogłbym ja tu najsłodsze historie wypisywać, a gdy chłopiec jest próżniakiem, nie bym na tę jego wależność pomóc nie mógł. Widocznie on sam z gruntu jest dzielnym chłopcem i w pewnej chwili zorientował się, że lenistwo do czego dobrego nie prowadzi. Jeżeli go kiedy spotkasz, życz mu ode mnie wytrwania w pracy.

Daneczka Jaskółówna.

Kwadrat magiczny oczywiście możesz przysłać do rodziny „Jutrzenki“ jesteś przyjęta i chętniej, że Ci się to pisenko podoba.

Królewiarka.

Nie jest to wielka sztuka będąc mag natką i wspierać biednych. O wiele trudniej i rzetelniej jest codziennie trwale pracować dla dobra wszystkich. Wspomaganie biednych jest aktem szlachetnym, ale lepiej by było, gdyby nie było biednych i gdyby nie zachodziła potrzeba wspomagania ich. Jalmużna, choć dana z dobrego serca, nie sprawia tyle rado-

## Uśmiechnij się

DZIELENIE.

— Co otrzymamy, dzieląc jabłko na połowę?

— Dwie części.

— Dzieląc jeszcze na połowę?

— Cztery części.

— A jeżeli każdą z tych części jeszcze podzielimy?

— Kompot...

SKUTEK PEDAGOGICZNY

Nauczycielka ze zgrozą przygląda się uczniowi która przysłała z umorusaną buzią do szkoły i z oburzeniem woła

— Janko, z nieumytą twarzą przysłałeś do szkoły! — i chcąc dać przykład innym dzieciom, dodaje: — natychmiast wracaj do domu...

Na drugi dzień połowa dzieci przychodzi do szkoły nieumytych.

BIEDNE DZIECKO.

Pani Marmeladzińska idzie ulicą i widzi rzewnie płaczącego chłopca. Podchodzi doń, daje mu dziesięć groszy i pyta:

— Czego płaczesz?

— Bo mnie starszy braciszek po bił...

— Za co?

— Za to, że źle rozsypałem pestki na trotuarze i pani się nie przewróciła!

NA LEKCJI PRZYRODY.

— Jacy są najwięksi wrogowie i szkodnicy zwierząt domowych i drobiu?

— Rzeźnik, rakarz i myśliwy.

— Ci, co grosz zdobyty własnym wysiłkiem. Dlatego nie marz o bogactwie, by „ocierać łzy z wychudłych policzków“, ale dbaj raczej o to, by okazywać ludziom życzliwość nawet wtedy gdy Ci samej będzie źle na świecie.

Basia Hojczanka.

Przed wszystkim pozwól, że wyrażę Ci moją radość, z powodu Twojego powrotu do zdrowia, a następnie odpowiadam, że możesz korespondować za moim pośrednictwem.

Wiesia Krzyżanowska.

Twój „Sen“ podobał mi się i będzie wydrukowany.

Do rodziny „Jutrzenki“ zostali przyjęci: Lala, Krysią Blondynką, Zosieńką Domarańczykówną i Helenką Woźniczówną.

Jednocześnie dziękuję za pozdrowienia rodziców Zosieńki Kowalikówny, Helenki Woźniczówny, Wiesiuni i Janeczka Dubielów.

Czarny Wujaszek.

# ◆ „entliczki-pętliczki” ◆

Rozwiązania z 8-go numeru „Jutrenki“:

ZAGADKI:

I

charty — narty

II

Paryż — ryż

III

len — leń

SZARADY:

I

sióńce

II

jabluszek

KWADRAT MAGICZNY:

s e r  
e l a  
r a k

Dobre rozwiązania nadesłali:

1) Władzia Nowakówna 2) Zbigniew Słaby 3) Haneczka Skowrońska 4) „Mały sierżant“ 5) Jadzia Abratańska 6) Danuśka Bemówna 7) Zygmunt Zientarski 8) Hanka Rajsówna 9) Helenka Woźniczów 10) Wiesiunia i Janeczek Dubiel 11) Zisieńka Kowalikówna 12) Bogusław Dziaba 13) Zosieńka Lachmiderówna 14) Dziunia Burakowska 15) Leszek Borówka 16) Maryla Dudzikówna 17) Wandzia Trzesiumichówna 18) Danusia Zwichorowska 19) Kazik Gawinek 20) „Tarzan“ 21) Zosieńka Ryzkówna 22) Danusia Kołatówna 23) Krystyna Skorkówna 24) Hela Górakówna 25) Witek Herman 26) Polesław Głagłuś 27) Henryk Dziuba 28) Jan Drózd 29) Zosia Czajkowska 30) Iruśka Gruszkiewiczówna 31) Krystia Curyłówna 32) Basia Raczkówna 33) Bronisława Głagłusiwna 34) „Malutka Sto krotka“ 35) Regina Piarhcińska 36) Mieczysław Knapczyk 37) „Bystra Ryba“ 38) „Bawole Czoło“ 39) Zosieńka Domarańczykówna 40) „Kryśka Bładynka“ 41) „Zawisza Czarny“ 42) Leszek Głagłuś 43) Janinka Słaba 44) Daneczka Jaskółówna 45) Czesław Okularczykówna 46) Jędrus Wysocki 47) „Sokole Oko“ 48) Wanda Jałowiecka 49) „Królewianka“ 50) Niusia Ptakówna 51) Lala Stankówna 52) Aleksander Gajewski 53) Trena Głagłusiówna 54)

Hala Bielawska 55) „Twardowski“ 56) Kazio Gabryż 57) Henryk Fryst 58) Zygmunt Wurbacher 59) Helena Bobkówna 60) Wiesia Buchaczówna 61) Basia Hończauka 62) Henio Werner 63) Kryśka Petrykowska 64) Ryszard Gawinek 65) Lola Rośówna 66) Lalunia Kołatówna 67) Zosia Szmalekierzanka 68) Kryśka Kańska 69) Daneczka Getlerówna 70) Kryśka Nowakówna 71) Jerzy Kaczmarski 72) Irka Kornowicz 73) Misia Jarosówna 74) Barbara Święcicka 75) Wacia Jórkówna 76) „Syn Dżungli“ 77) Józef Haldyk 78) Wanda Królówna 79) „Czupurny Jurek“ 80) Tadeusz Dąbrowski 81) „Szara Przepióreczka“ 82) Irenka Nowakówna 83) Janina Walczykówna 84) Józef Głagłuś 85) Irka Janicka 86) Zosia Hylówna 87) Waldemar Majchrowski 88) Józef Kański 89) „Mała Pieszczotka“ 90) Wiesia Krzyżanowska 91) Zenek Buchacz 92) Wanda Nowakówna 93) Tadzio Jędroś 94) „Jurek Urwis“ 95) „Płacząca Brzoźka“ 96) Kryśka Mirecka 97) „Jut—czyt“ 98) Maryśka Bartmańska 99) Izabela Pniakówna.

## Nagrody

Za dobre rozwiązania książek przez losowanie otrzymują:

Wandzia Królówna z Dąbrowy Górnej (nagrada do odebrania w filii Expressu Zagłębia), Leszek Borówka z Sosnowca i Danuśka Getlerówna z Sosnowca, ul. Szpitalna 8.

(Książki do odebrania w Redakcji Expressu Zagłębia w dniach 1, 2 i 3 marca około godz. 18-ej).

KWADRAT MAGICZNY

ułożył Ryszard Gawinek.


W kratki kwadratu wpisać odpowiednio litery tak, by czytane poziomo czy pionowo utworzyły wyrazy o znaczeniu: 1) oszklone części domu 2) stolica Egiptu 3) lewy dopływ Wisły 4) mieszkaniec Arabii.

SZARADY.

I

ułożyła Maryśka Bartmańska.

Pierwsze — nie cały rak,  
drugie — nie cały mak,  
obraz na ścianie źle wyglądał, mos  
parie,  
gdy mu całości brak.

II

ułożył „Twardowski“

Pierwsze — nuta,  
drugie, trzecie — sznur,  
wszystko leży u podnóża gór.

III

ułożył Zbigniew Słaby

Pierwszy — pożywny z chlebem  
często jecie,  
drugie — litera masz ją w alfabecie.  
Całość — w każdego piersiach mocno  
no bije,  
póki jest w ruchu — póty człowiek  
żyje.

BILETY WIZYTOWE:

ułożyła Zosia Hylówna.

Jakie przysmaki lubią te osoby:

I

Ada KOLECZ

II

Irka Chus

III

Iza Brankow



Gdy wam się kiedyś wdrapać  
Na szczyty zamarzy,  
Niech się turystom nigdy  
Taka rzecz nie zdarzy.